

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

3 WRZEŚNIA 2021 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Szukają pracowników, starają się o prąd

BIZNES Największy zakład przemysłowy w gminie Końskowola zmienił nazwę. Teraz to już nie Pini Beef, a Końskowola Meat. Obecnie trwa postępowanie sanacyjne. Prokurenci - prawnicy z Poznania, dążą do wznowienia produkcji i spłaty wierzytelności sięgających 100 mln zł

RADOSŁAW SZCZĘCH

Postępowanie sanacyjne to szansa na nowe miejsca pracy, uruchomienie ubojni, a następnie żmudne spłacanie ogromnego zadłużenia wobec wierzycieli. Na zaległe pieniądze czekają byli współpracownicy dawnego Pini Beef, dostawcy bydła, ale także samorząd Końskowoli, firmy dostarczające media, w tym energię elektryczną etc. Łączna wysokość tych wszystkich zobowiązań, jak mówi Marcin Wilk, prokurent zakładów, wynosi ok. 100 mln zł.

– Chcemy wznowić działalność tego podmiotu po to, żeby krok po kroku móc



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

spłacać wierzycieli. To będzie długi proces, podzielony na etapy – mówi aktualny zarządca majątku. Zadaniem tym w ramach sądowej sanacji, zajmuje się poznańska firma Capital Restructuring.

O tym, że po długim prze-stoju, przy zakładach zaczyna coś się dziać, mieszkańcy gminy mogli zauważyć już

kilka miesięcy temu. Pierwszą oznaką zmian były nowe flagi z nową nazwą - Końskowola Meat. Widziano również pracowników, którzy kosili trawę przy budynkach. Ponadto, w Powiatowym Urzędzie Pracy w lecie pojawiło się szereg ogłoszeń o pracę w ubojni. Poszukiwani byli m.in. pracownicy administracyjni.

Zakłady mięsne w Końskowoli od prawie dwóch lat pozostają nieczynne

– Rekrutacja trwa, ale naszym największym zmartwieniem jest przywrócenie energii elektrycznej. Niestety, nie osiągnęliśmy jeszcze porozumienia z jej dostawcą. A bez prądu, nie możemy

nic zrobić – przyznaje Marcin Wilk.

Na przeszkodzie stają zaległości wobec PGE, za pojawienie się których odpowiada poprzedni właściciel, czyli Pini Beef. Teraz jednak, jak podkreśla nasz rozmówca, mamy do czynienia z nowym rozdaniem. Prawnicy liczą więc na zaufanie i wiarę w ich plan wyprowadzenia ubojni na prostą.

Proces kompletowania wszystkich pozwoleń i dokończenie rekrutacji może potrwać kilka kolejnych miesięcy. Nawet jeśli wkrótce uda się przywrócić zasilanie zakładu, działalność ma być rozkręcana powoli, etapami. – Robimy wszystko, żeby stało się to jak najszybciej. To leży w naszym interesie – zapewnia prokurent.

Działania prawników z nadzieją obserwują końskowolscy samorządowcy. Zainteresowanie współpracą zaczynają wykazywać również hodowcy. Istnieje więc realna szansa na to, że zakład zyska nowe życie. To obecnie jedyna droga do tego, by wierzyciele odzyskali swoje należności.

Wielkie porządki

Sprzątanie Kazimierza Dolnego już w najbliższą sobotę. W organizowanej od kilku lat akcji zbierania śmieci m.in. w wozach, na ścieżkach turystycznych czy punktach widokowych może wziąć udział każdy. To nie tylko propozycja dla mieszkańców gminy, ale również turystów i miłośników Kazimierza.

Zbiórka o godz. 11, na rynku przy studni. Tam wolontariusze zostaną podzieleni na zespoły, dostaną worki i rękawice. Jak zapowiada Urząd Miasta, który organizuje sobotnią akcję, sprzątanie będą najpiękniejsze i najczęściej odwiedzane zakątki Kazimierza. Dotychczas poza najbardziej popularnymi wozami, porządkowano np. koryto rzeki Grodarz, teren kamieniołomu czy ruiny zamku w Bohotnicy. (OPRAC. KP)

Więcej informacji z Puław na:
www.dziennikwschodni.pl/pulawy

Będzie remont po niszczycielskiej wichurze

PUŁAWY Drzewo, które w trakcie lipcowej burzy przewróciło się na Dom Gotycki w Parku Czartoryskich doprowadziło do poważnych uszkodzeń XIX-wiecznego budynku. Instytut Upraw Nawożenia i Gleboznawstwa czeka kosztowna naprawa zabytku. Pierwszym krokiem będzie przygotowanie programu naprawczego.

W wyniku powstałych zniszczeń, do końca obecnego sezonu turystycznego, budynek pozostanie zamknięty. Uszkodzenia niestety są poważne. Jedną z piaskowych kolumn została połamana. Poważne uszkodzenia także szyby w oknach, uszkodziło część portyku wraz z balustradą i wygięło rynną dachową. To tylko najbardziej widoczne skutki wypadku. Pełna lista uszkodzeń wraz z programem naprawczym oraz kosztorysem odbudowy ma zostać przygotowana do połowy października.

– Z uwagi na fakt, że budynek Domu Gotyckiego jest zabytkiem, sposób naprawy budynku nastąpi zgodnie z opracowanym programem prac budowlano-konserwatorskich oraz pro-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

jektem budowlanym. Zalecenia opracowania takiego programu, w konsultacji z konstruktorem oraz konserwatorem dzieł sztuki, zostały wydane przez Wojewódzki Urząd Ochrony Zabyt-

ków w Lublinie – mówi Iwona Oczkowska z działu administracyjnego IUNG.

Instytut wyłonił już osoby uprawnione do opracowania programu naprawczego. Obec-

Dom Gotycki powstał z inicjatywy księżnej Izabeli Czartoryskiej w 1809 roku. Służył do przechowywania eksponatów utworzonego przez nią muzeum

nie trwa podpisywanie umów. Dokument powinien być gotowy w połowie października. Po jego zatwierdzeniu przez LWKZ, następnym krokiem będzie uzyskanie pozwolenia na budowę.

– Po spełnieniu tych formalności będzie możliwe wszczęcie postępowania przetargowego zmierzającego do wyłonienia wykonawcy prac remontowo-naprawczych – dodaje Oczkowska.

Przetarg najpewniej zostanie ogłoszony dopiero w przyszłym roku. Wcześniej zarządca puławskiej osady pałacowo-parkowej będzie musiał zabezpieczyć pieniądze na ten cel. Instytut czeka na odszkodowanie od firmy ubezpieczeniowej, której rzeczoznawcy już dwukrotnie oglądali uszkodzony Dom Gotycki. Wysokość sumy, która trafi na konto IUNG nie została jeszcze ustalona. Nie wiemy również, ile będzie kosztować sama naprawa zabytku. Wiele będzie zależało od oceny specjalistów, którzy wkrótce rozpoczną oględziny.

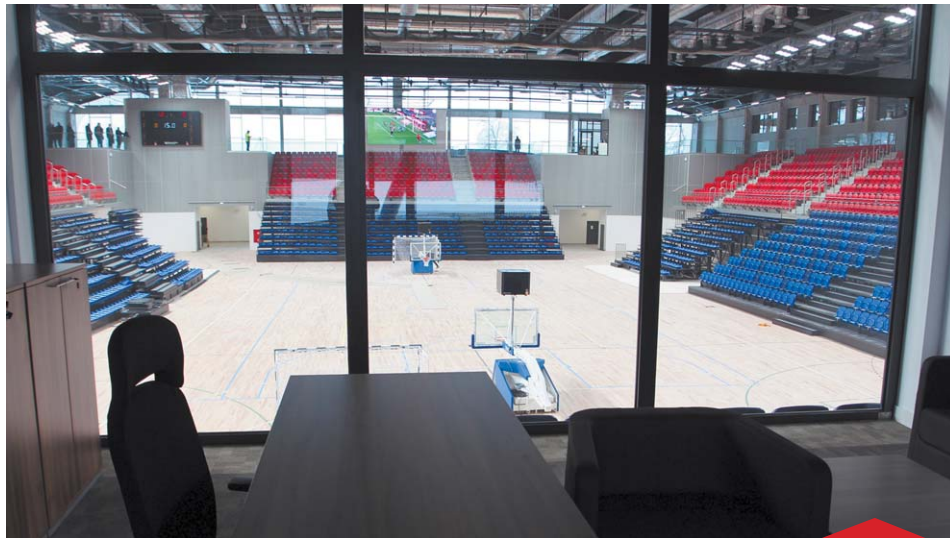
RADOSŁAW SZCZĘCH

Sportowców nie stać na nową halę?

SPÓR Nowa hala widowiskowo-sportowa czeka na oficjalne otwarcie, a zarządzający nią MOSiR na zawarcie umów z puławskimi klubami. Dokumenty określają warunki jej użytkowania, w tym koszty, jakie poniosą Azoty-Puławy oraz KS Wisła Puławy. Rozmowy trwają

RADOSŁAW SZCZĘCH

Od kilku tygodni toczą się negocjacje dotyczące warunków użytkowania nowej hali sportowej, która powstała przy ul. Lubelskiej w Puławach. Stawki proponowane klubom przez Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, nie spotkały się jednak z ich akceptacją. Czy zatem nowy obiekt, warty ponad 100 mln zł, będzie stał pusty?



– Taka okoliczność może zaistnieć. Nasz budżet nie jest z gumy. Jeśli stawki będą dla nas zbyt wysokie, nie podpiszemy umowy – przyznaje Jerzy Witaszek, prezes KSPR „Azoty-Puławy”.

Rozmowy dotyczą nie tylko cennika, kosztów wynajmu poszczególnych pomieszczeń, ale także okresu jego obowiązywania. Klub

bom zależy na gwarancji, że wynegocjowanie stawki będą aktualne jak najdłużej. – Umowa powinna obowiązywać przez trzy lata i być skonstruowana w taki sposób, żebyśmy nie musieli po pół roku z niej rezygnować – tłumaczy nasz rozmówca.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że projekt umowy jest już wydrukowany. Naj-

Działaczom sportowym nie spodobały się, wysokie ich zdaniem, stawki wynajmu pomieszczeń w nowej hali

bardziej jeszcze w tym tygodniu trafi na biurko prezesa Witaszki. Jeśli jego główne założenia zostaną zaakceptowane, dokument przeanalizują klubowi prawnicy.

Następnie, dojdzie do jego podpisania. Dopiero wtedy rozpocznie się przeprowadzka piłkarzy i działaczy do swojego nowego domu.

Znacznie dalej od podpisania umowy z MOSiR-em jest obecnie wielosekcyjny Klub Sportowy Wisła Puławy. To właśnie z myślą o ich zawodnikach trenujących podnoszenie ciężarów, w nowej hali zbudowano ciężarnię z podestami. Tymczasem nie ma pewności, czy ta część obiektu zostanie wykorzystana w praktyce.

– Uważam, że nowa hala została zbudowana po to, żeby z niej korzystać. Niestety stawki, które nam zaproponowano bardzo szybko wyczerpałyby cały budżet naszej sekcji podnoszenia ciężarów. Zwyczajnie nie stać nas na poniesienie takiego wydatku – mówi Piotr Owczarzak, prezes KS Wisła Puławy. – Jestem jednak dobrej myśli. Wierzę w to, że uda się osiągnąć kompromis – zaznacza.

Andrzej Śliwa dyrektor puławskiego MOSiR-u,

który prowadzi rozmowy z klubami, zapewnia, że nie powinny narzekać. – Nowa hala generuje pewne koszty. Nie możemy wynająć jej przecież za złotówkę. Cieszę się, że z panem Witaszkiem udało nam się osiągnąć porozumienie i wkrótce podpiszemy umowę. W przypadku Wisły jesteśmy otwarci na różne propozycje. Zapewniam jednak, że ciężarnia nie będzie stała pusta – mówi szef ośrodka sportu.

Tymczasem na otwarcie nowej hali z niecierpliwością czekają nie tylko sportowcy, ale przede wszystkim kibice, zwłaszcza puławskiego szczyptorniaka. Kiedy zatem pierwszy mecz o punkty przy Lubelskiej? Według władz klubu, pierwszy realny termin to sobota 25 września. Tego dnia zaplanowane jest ligowe spotkanie Azotów-Puławy z Chrobrym Głogów. Wcześniej zorganizowany ma zostać plener fotograficzny dla mieszkańców miasta i regionu.

Wójt ma zastępcę

KADRY Wójt gminy Puławy przez ostatnie miesiące nie miał zastępcy. Zarządzenie o zatrudnieniu osoby na to stanowisko Kamil Lewandowski podpisał we wtorek rano.

Poprzedni wójt gminy Puławy Krzysztof Brzeziński korzystał ze wsparcia Norberta Staszaka. Gdy decyzją sądu stracił mandat do pełnienia funkcji, ze stanowiskiem pożegnał się także jego zastępca. Od czasu objęcia władzy w gminie, najpierw jako komisarz, a następnie wójt, Kamil Lewandowski zastępcy nie zatrudnił. Teraz obejmie je Wojciech Gibaszek.

To magister pedagogiki, którą ukończył w 2005 roku na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Wcześniej zdobył tytuł licencjata psychologii i pedagogiki szkolnej.



Wojciech Gibaszek to nowy zastępca wójta Puław

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zawodowo od lat 80-tych związany z gazownictwem (PGNiG), następnie prowadził własną działalność gospodarczą i pracował za granicą. W ostatnich latach był związany z branżą fo-

towoltaiczną. W swoim CV określa się jako osoba zorganizowana, systematyczna i kontaktowa.

Wiemy już, że w Urzędzie Gminy będzie nadzorował inwestycje oraz sprawy oświatowe.

– Mam odpowiednie, spore doświadczenie jeszcze z pracy dla PGNiG, gdzie zajmowałem się inwestycjami. Pracowałem także przy dużych projektach dla zachodnich firm. Równie ważna jest oświata, której utrzymanie pochłania ogromną część budżetu gminy. Z wykształcenia jestem pedagogiem, więc ta tematyka jest mi bliska – mówi Wojciech Gibaszek.

Nowy pracownik UG to mieszkaniec Puław. Dotychczas nie pracował w samorządzie terytorialnym, nie pełnił też żadnych istotnych funkcji publicznych.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jeden kandydat do rady

Rady Gminy Janowiec po rezygnacji Zenona Markowskiego zostanie uzupełniona o nowego samorządowca. Zwolnione miejsce zajmie nowy radny z tego samego ugrupowania Piotr Sulima.

Jedynym, zarejestrowanym komitetem w ramach wyborów uzupełniających w gminie Janowiec był związany z wójtem Janem Gędkiem, „KWW Janowiec-Ra-

zem”. Kandydatem na radnego, które zaproponowało to ugrupowanie jest Piotr Sulima, 29-letni mieszkaniec Wojszyna. To prywatny przedsiębiorca, który w swojej wiosce prowadzi zakład zajmujący się produkcją i regeneracją siłowników hydraulicznych.

W związku z tym, że do wyborów nie zgłoszono nikogo innego, planowane na końcówkę września gło-

wanie w Wojszynie i Nasiłowie nie dojdzie do skutku. Sulima wkrótce powinien więc dołączyć do janowieckiej rady. Dla wyborczej geografii ta zmiana nie będzie miała większego znaczenia. Rada gminy w Janowcu jest zdominowana przez komitet „Janowiec-Razem”, którego przedstawiciele po ostatnich wyborach w 2018 roku zajęli 14 z 15 miejsc. **RS**

Honorowe odznaki dla opozycjonistów



FOT. UM PUŁAWY

Z okazji 40-lecia Porozumień Sierpniowych i powstania NSZZ „Solidarność” w puławskim Ratuszu odbyła się uroczysta sesja poświęcona historycznym wydarzeniom. Odznaki za Zasługi dla Puław przyznano Andrzejowi Świdorskiemu oraz pośmiertnie Kazimierz Górskiej. Kazimierz Górski był jedną z założycieli „Solidarności” w puławskich Zakładach Azotowych. W czasie stanu wojennego kierowała komitetem zajmującym się udzielaniem pomocy dla represjonowanych pracowników, popierających demokratyczne zmiany w kraju. Wielokrotnie przesłuchiwana przez komunistyczne służby, nigdy nie wyrzekła się swoich ideałów. Po transformacji ustrojowej zasiadała w radzie miasta II i V kadencji. Była jedną z inicjatorek budowy pomnika

Jana Pawła II w centrum miasta. W jej imieniu, podczas uroczystej, poniedziałkowej sesji, Odznakę Honorową za Zasługi dla Puław, odebrała jej córka Aneta Górską-Kot. Taką samą odznakę z rąk prezydenta i przewodniczącej rady miasta otrzymał Andrzej Świdorski. To jeden z pierwszych działaczy NSZZ „Solidarność” w puławskich Azotach. W związku działał aktywnie od roku 1980 do 2012, czyli końca swojej pracy zawodowej. Dzień po wprowadzeniu stanu wojennego, przyłączył się do strajku. W następnych latach pełnił rolę jednego ze skarbników zakładowej „S”, organizował fundusze na jej działalność. Dziesięć lat temu otrzymał Krzyż Kawalerski Odrodzenia Polski z rąk ówczesnego prezydenta RP Bronisława Komorowskiego. Podczas sesji, radni odczytali

Andrzej Świdorski to byłby skarbnik zakładowej „Solidarności”, uczestnik strajku w czasie stanu wojennego

laudację na cześć obydwu uhonorowanych postaci. Przygotowano również stanowisko RM w sprawie upamiętnienia jubileuszu. Podczas obrad swoją premierę miała także książka „Powstanie Solidarności i stan wojenny, wspomnienia działaczy NSZZ Solidarność Z.A. Puławy 1980-1985”. Publikacja została wydana w 3 tys. egzemplarzy. Przygotowywało ją wielu byłych i obecnych pracowników chemicznego kombinatu. W pierwszej kolejności ma trafić do członków związku zawodowego. Otrzymają ją również lokalne biblioteki. **RS**

Bohaterowie strajku mają swoje rondo

PULAWY Dwa ronda, które powstały w ramach węzła drogowego „Azoty” na S12 otrzymały nowe nazwy. Patronem jednego z nich został Zdzisław Kudyk, a drugiego Bohaterowie Strajku w ZA z 1981 roku. Nazwę zyskała także droga biegnąca wzdłuż torów kolejowych, za halą widowiskową. Teraz to ulica Sportowa

RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławscy samorządowcy podczas czwartej sesji przyjęli uchwały nadające nazwy dwóm rondom i jednej ulicy. Pierwsze ze skrzyżowań, powstałe w ciągu al. Tysiąclecia Państwa Polskiego w ramach budowy węzła „Azoty” (od strony miasta), to teraz Rondo im. Zdzisława Kudyki. Kolejnemu rondu, leżącemu po północnej stronie drogi ekspres-



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

sowej, w pobliżu pomnika Bohaterom Września 1939, będą patronować Bohaterowie Strajku w Zakładach Azotowych z 1981 roku. O nadanie obydwu nazw wnioskowała NSZZ Organizacja Międzyzakładowa w puławskich Azotach.

Zdzisław Kudyk to zmarły w 2015 roku były pracownik Zakładów Azotowych, w czasach PRL-u jeden z czołowych działaczy „Solidarności” w regionie, pierwszy przewodniczący tej organizacji w puławskim kombinacie chemicz-

Do niedawna bezimienna droga pomiędzy Składową, a Kolejową to teraz ulica Sportowa. Od znajdującej się w pobliżu hali widowiskowo-sportowej

nym, organizator związków zawodowych w powiecie puławskim, w tym „S” Rolników Indywidualnych. W czasie stanu wojennego internowany. W latach 1994-1996 zasiadał w puławskiej radzie miasta. W 2006 roku, za swoją działalność „na rzecz przemian demokratycznych”, na wniosek ówczesnego wojewody lubelskiego, nagrodzony przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego Złotym Krzyżem Zasługi.

Uchonorowanie strajkujących uzasadniono m.in. ryzykiem, które podjęli, narażając się na szykany i represje ze strony aparatu PRL, w imię sprzeciwu wobec wprowadzenia stanu wojennego. Autorzy wniosku wywodzą, że ich odwaga utorowała drogę do przemian politycznych, które dekadę później nastąpiły w Europie Środkowej.

Obydwie propozycje puławskich związków zostały przyjęte przez radę miasta jednogłośnie. Znacznie krótszą nazwę niż „Rondo Bohaterów Strajku w Zakładach Azotowych Puławy z 1981 roku” otrzymała nowa ulica biegnąca wzdłuż torów kolejowych, za halą widowiskowo-sportową. Droga łącząca ul. Składową z ul. Kolejową, na wniosek Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, została ulicą Sportową.

Przypominamy, że własne propozycje nowych nazw ulic i skrzyżowań pod koniec zeszłego roku złożyły przedstawiciele narodowych i lewicowych środowisk w mieście. Klaudia Oliwia Bernat zaproponowała uhonorowanie w ten sposób prawicowej posłanki z czasów II RP Gabrieli Balickiej. Z kolei Beata Wicha wnioskuje o bardziej ogólną nazwę „Praw Kobiet”.

W Końskowoli konie biegają własnymi ścieżkami

W nocy z soboty na niedzielę przechodnie zauważyli dwa konie biegające ul. Lubelską w Końskowoli. Do podobnego zdarzenia doszło następnego dnia w gminie Wąwolnica. Jedną z dróg jechał wóz bez woźnicy. Pijany mężczyzna znalazł się kilka kilometrów dalej. Ostatni weekend obfitował w nietypowe sytuacje na drogach. W nocy z soboty na niedzielę, ok. godz. 3, na ul. Lubelskiej w Końskowoli zauważono dwa, biegające swobodnie, bez niczyjej opieki, konie. Zwierzęta zmierzwały w kierunku Puław. Na miejsce wezwano policję, ale gdy funkcjonariusze przyjechali do wioski, koni nie zastali.

– Załartowałbym, że nazwa naszej miejscowości zobowiązuje – śmieje

się Mariusz Majkutewicz, zastępca wójta gminy Końskowola, który przyznaje, że taki widok nie jest niczym wyjątkowym. – To się u nas zdarza. Mamy kilku hodowców koni w okolicznych miejscowościach. Prawdopodobnie zwierzęta wydostały się z któregoś zagrody. Jestem przekonany, że wróciły już na swoje miejsce – dodaje samorządowiec. Do podobnego zdarzenia doszło następnego dnia w gminie Wąwolnica. Na drodze w kierunku Drzewca. Na drodze z kierunku Drzewca Kolonii, ok. godz. 19, jeden z kierowców zauważył dwa konie ciągnące wóz bez woźnicy. Świadek zadzwonił po policję. Mężczyzna odnalazł się kilka kilometrów dalej. Okazało się, że spadł z wozu na asfalt, co zakończyło się obrażeniami. 58-latek został

zabrany karetką pogotowia do szpitala. Problemy z utrzymaniem równowagi wyjaśnia ponad 1,4 promila alkoholu, które w chwili wypadku miał w swoim organizmie. Konie zostały zabezpieczone przez rodzinę niefrasobliwego woźnicy. Mężczyźnie grozi mandat. Do historii przeszło natomiast tłumaczenie innego, pijanego woźnicy z Głuszyca na Dolnym Śląsku, który kilka lat temu po zatrzymaniu przez policję oznajmił funkcjonariuszom, że „koń jest trzeźwy i zna drogę”. RS

Koniec zauważono na ul. Lubelskiej w Końskowoli



FOT. B. BIENIEK

Szykują zmiany na cmentarzu wojennym

PULAWY Urząd poszukuje projektanta renowacji cmentarza wojennego przy ul. Piaskowej. Zmiany mają uporządkować jego układ komunikacyjny i zieleń. Remontu doczekać mają się także pomniki, płyty nagrobne oraz schody terenowe.

O potrzebie renowacji wojennej mogiły w Puławach mówi się od wielu lat. Wygląda, że obiekt, na którym spoczywają szczątki żołnierzy walczących w II wojnie światowej, w końcu się jej doczeka. Pierwszym krokiem ma być przygotowanie nowego projektu, na podstawie istniejących dokumentów zakładających rewitalizację tego obszaru.

W połowie sierpnia sporządzono zapytanie ofertowe w tej sprawie. Projektowane zmiany mają objąć m.in. istniejące pomniki,



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

płyty nagrobne, krzyże oraz schody terenowe z tarasami bocznymi i górnym podestem. Uporządkowany ma zostać także układ komunikacyjny cmentarza,

na którym znajdują się nowe elementy małej architektury. Ponadto, zasugerowano montaż iluminacji pomnika „Powstanie” oraz tablicy informacyjnej.

Zgodnie z wolą puławskich urzędników, wprowadzone zmiany mają nadać cmentarzowi wojennemu „charakteru odpowiedniego do przeznaczenia”, przy czym zaznaczono, że chodzi o teren reprezentacyjny.

PAMIĘĆ O OFIARACH WOJNY

W środę o godz. 12 w całym mieście zawyły syreny alarmowe. Zgodnie z tradycją, przedstawiciele władz, wojska, policji i straży pożarnej, wspólnie z młodzieżą szkolną, harcerzami, klasami mundurowymi oraz organizacjami patriotycznymi, zebrał się na cmentarzu wojennym przy ul. Dęblińskiej. Tam, przed pomnikiem „Powstanie” poświęconym „poległym i pomordowanym obrońcom ojczyzny w Puławach” złożyli wieńce oraz zapalili znicze. W tym roku uroczystość odbyła się w ciszy, bez okolicznościowych przemówień i hymnu państwowego.

W myśl przepisów, za utrzymanie zabytkowych cmentarzy wojennych,

w tym tego przy ul. Piaskowej w Puławach, odpowiada Urząd Wojewódzki. Pomoc w tym zakresie jest jednak niewystarczająca. Wsparcie dla puławskiego samorządu zwyczajowo zamyka się w kwocie kilku tysięcy złotych rocznie. Taka suma nie wystarcza nawet na bieżące wydatki, ale szanse na zwiększenie wsparcia od wojewody, o co apelowali już radni, są niewielkie.

Większą szansę otrzymania wsparcia zewnętrznego jest natomiast ministerialny program „Wspierania opieki nad grobami i cmentarzami wojennymi”. Niestety, wnioski składane przez puławskich urzędników w 2020 i 2021 roku były odrzucane przez resort kultury, dziedzictwa narodowego i sportu.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Klikawka znów narobiła strachu

GINA PUŁAWY Mieszkańcy Bronowic, Kowali i Łęki w ostatnim tygodniu z niepokojem spoglądali na to co dzieje się z rzeką Klikawką. Z powodu kilku deszczowych dni woda podchodziła pod zabudowania. Problemem są niedrożne przepusty i zbyt wysoka trawa

RADOSŁAW SZCZĘCH

Wydarzenia z maja 2014 roku kiedy z powodu ulewnych deszczy wielu rolnikom woda zalała plantacje, zakończyły się odwołaniem wójta Krzysztofa Brzezińskiego. Niestety wygląda na to, że poza zmianą władzy, w dziedzinie lokalnego bezpieczeństwa przeciwpowodziowego, w tym stanu urządzeń wodnych na Klikawce, niewiele się zmieniło. Wystarczyło kilka deszczowych dni, by mała rzeka znów stała się powodem do zmartwień.

Woda zalała łąki, piwnice, podwórka, podeszła blisko zabudowań, w tym szkoły podstawowej. Tam, gdzie sytuacja była najbardziej niebezpieczna, pracownicy gminy ułożyli worki z piaskiem. Na miejscu pracowali strażacy z PSP oraz ochotnicy z okolicznych miejscowości. Problemem były



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

niedrożne przepusty, przy których trwało przepompowywanie wody z jednej strony drogi, na drugą, by przyspieszyć jej odpływ i ochronić najbliższe położone domy.

Mieszkańcy Bronowic są sfrustrowani urzędniczą bezsilnością. – To już drugi raz, jak Klikawka wylewa i drugi raz woda zalewa mi pola i piwnicę w nowym domu. Woda stoi już trzeci dzień – mówił

nam kilka dni temu pan Józef. – Przecież wystarczyło wykosić tę trawę na rzece. Jak się nie będzie o to dbać, to problem będzie się powtarzał – dodaje.

Podobnego zdania jest Paweł Piwowarek z tej samej miejscowości. – Taka ilość wody, jaka przeszła tędy w tym tygodniu nie była widziana od 20 lat. Ale jak ma być dobrze, skoro ostatnie koszenie Klikawki

Okoliczni mieszkańcy zarzucają zaniedbania osobom odpowiedzialnym za utrzymanie rzeki

było we wrześniu tamtego roku. Tam urosła dwumetrowa trawa, co zahamowało nurt – tłumaczy. – To jest przerażające, że osoby odpowiedzialne za utrzymanie rzeki niczego się nie uczą, a my ciągle słyszymy tylko o przepychance po-

między gminą, a Wodami Polskimi – ocenia.

– Rozumiem zdenerwowanie mieszkańców, ale robimy wszystko, żeby tym ludziom pomóc. Wszyscy naprawdę ciężko pracują, nikt nie oszczędza sił, ani środków. Zaangażowaliśmy ciężki sprzęt, układamy worki z piaskiem, strażacy wypompowują wodę, mamy także pracowników z grupy utrzymania – wymienia Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy. – Chciałbym jednak podkreślić, że przepisy prawa są jasne, za utrzymanie urządzeń wodnych rzeki odpowiadają Wody Polskie. Dlatego wspólnie z komendantem powiatowej straży będziemy interweniować, by spółka zaczęła wywiązywać się ze swoich obowiązków – dodaje.

Wody Polskie o Klikawce, wbrew pozorom, pamiętają. Spółka na „utrzymanie rzek na terenie zarządu zlewni w Radomiu”, co roku ogłasza przetarg (najczęściej pod koniec lata). Przykładowo, w 2019 roku za to zadanie okresowo odpowiadał Rejonowy Związek Spółek Wodnych w Puławach. W zeszłym roku była to natomiast firma Dariusza Rybaka z Wojcieszowa. Nowego wykonawcę prac konserwacyjnych (głównie koszenia roślinności), poznamy po 20 września.

A po żniwach zabawa na całego

DOŻYNKI Biesiadne przyspiewki, tradycyjne stroje, domowej roboty smakołyki, miód z lokalnych pasiek, podziękowania dla rolników, misternie plecione wieniec, a nawet wizyta marszałka Piłsudskiego – tak wyglądały Dożynki Powiatu Puławskiego w Baranowie.

Mieszkańcy powiatu puławskiego lubią ludowe tradycje, które mimo upływu lat, przetrwały i mają się dobrze. Na baranowskich błoniach w niedzielę można było obejrzeć wiele zabytkowych przedmiotów, spróbować tradycyjnej kuchni i posłuchać ludowej muzyki. – Pokazujemy większą chatę w starym wydaniu. Mamy tutaj maglownicę, tarę, lniane koszule, a także wypiekane w dawnym piecu smaczne podplomyki. Przedłużamy w ten sposób naszą tradycję – opowiada Barbara Jemioł z Klubu Twórców Ludowych w Puławach.

Wiejską kulturę zaprezentowały także panie z Klementowic i Olesina w gminie Kurów. – To jest taki ludowy misz-masz, mamy kwiaty, owoce, dekoracje, serwety, rzeźby, obrazy naszej malarzy, a także koguta, który



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

jest symbolem naszej gminy – opowiada Halina Rodzik.

Duże brawa od zgromadzonej przed sceną publiczności otrzymała gospodyni z Baranowa tworząca grupę obrzędową oraz chór „Pokolenie”. Artystki zaprezentowały wiązanek ludowych tańców i przyspiewek, który zakończyły tradycyjnym polonezem z udziałem starosty Danuty Smagi oraz wójta Baranowa Mirosława Grzelaka.

Sporym zainteresowaniem cieszyło się także stoisko lo-

kalnej grupy rekonstrukcji historycznej. Baranowscy miłośnicy polskiego wojska z lat 20-tych i 30-tych XX wieku, w epokowych mundurach, przyciągali wzrok.

– Jesteśmy hobbystami. Nasza grupa powstała rok temu z okazji rocznicy Bitwy Warszawskiej. Dzięki gminnemu projektowi otrzymaliśmy mundury polskiej piechoty z czasów wojny polsko-bolszewickiej – mówi Piotr Wiącek, dyrektor szkoły w Baranowie, w grupie

Część grupy obrzędowej z Baranowa, która na scenie zaprezentowała wiązanek ludowych tańców i przyspiewek. Spektakl wyreżyserowała Pelagia Maruszak, zastępca wójta Baranowa

odtwarza postać generała. Porucznikiem jest Sylwester Jóźwik. – Mamy repliki karabinów mauser, pistolety, termos, lornetkę, motocykl z 1939 roku. Cały czas dochodzą nowe artefakty – przyznaje.

Nie zabrakło także marszałka Piłsudskiego. W tę postać wcielił się Stanisław Mazurek, mieszkaniec Czolny. – Jestem zaszczycony, że powierzono mi taką rolę. Dzięki niej stałem się rozpoznawalny, niektórzy zwracają się do mnie „panie marszałku”, robią zdjęcia. To bardzo miłe – mówi sobowtór wodza.

Tradycje gminy to także pszczelarstwo. Podczas dożynek lokalne koło pszczelarzy pokazało m.in. przeszkolony ul z pszczelą rodziną. Pokazali także proces wiorowania miodu i zapraszali do degustacji.

– Ja pszczelarstwem zajmuję się od dziecka, to rodzinna tradycja. To samo robił mój ojciec i dziadek. Niestety coraz trudniej o następców – przyznaje Ryszard Ziarek, jeden z członków baranowskiego koła. Pszczelarze apelują do rolników, by ci szanowali ich pracę i nie opryskiwali pól w godzinach porannych. Proszą także zarządców dróg o więcej miododajnych drzew przy drogach (np. akacje, lipy).

Zgodnie z dożynkowym zwyczajem, nie zabrakło także konkursu wienców,

dzielenia się chlebem i podziękowań dla rolników od przedstawicieli władzy.

Na scenie wystąpili m.in. wykonawcy tacy jak: Bystre Babki z Wąwolnicy, Duet Saksofonowy z Końskowoli, Puławska Orkiestra Dęta, Chór Ziemi Baranowskiej, Zespół Kalina z Markuszowa, Kapela Krzysztofa Kałdunka z Kurowa, Natalia Kosmowska, a także zespoły Masters i ZajeFajni.

LAUREACI DOŻYNKOWYCH KONKURSÓW

Konkurs na najładniejsze stoisko wygrała gmina Baranów. Najładniejszy wieniec tradycyjny przygotowały faworytki ze stowarzyszenia „Zagrody Razem” w gminie Żyrzyn. Pierwsze miejsce za współczesny otrzymało natomiast KWG „Strażacy Razem” z tej samej gminy. Konkursy twórczości ludowej w różnych kategoriach wygrali: Beata Woźniak, Barbara Rułka, Tomasz Wiraszka, Katarzyna Grzechnik, Janina Kulik oraz Elżbieta Reczek.

RADOSŁAW SZCZĘCH

• WIĘCEJ ZDJEŃ NA WWW.
DZIENNIKWSCHODNI.PL/PUŁAWY

Nakradli i nie zapłacili za paliwo

Nieposiadający stałego miejsca zamieszkania 39-latek, wspólnie ze swoim starszym kolegą, okradli jedną ze stacji paliw na terenie gminy Markuszów. Okazało się, że mężczyzna ma niezapłaconą grzywnę, jeździ autem

mimo sądowego zakazu i posiada narkotyki.

Kurowscy policjanci otrzymali zgłoszenie o tym, że ze stacji paliw w gminie Markuszów nieznani sprawcy odjechali bez płacenia za paliwo, zabrali ze sobą również kilka akcesoriów telefo-

nicznych i samochodowych. Straty oszacowano na 600 zł. Mundurowi, korzystając z informacji od swoich kolegów z lubelskiej komendy, ustalili, że w sprawę mogą być zamieszani dwaj mężczyźni, 39 i 42-latek. Obydwaj bez stałego miejsca zamieszkania, przebywający

tymczasowo na terenie pobliskiej gminy Garbów.

Gdy funkcjonariusze udali się na miejsce, znaleźli część skradzionych przedmiotów, a także niewielką ilość suszu marihuany. 39-latek oraz jego starszy kolega, zostali zatrzymani. Do posiadania

narkotyków przyznał się ten pierwszy. Jak się okazało, mężczyzna za kratki miał trafić już wcześniej. Był poszukiwany przez lubartowski sąd za niezapłaconą, wysoką grzywnę, w związku z dokonanym wcześniej rozbojem. Na dodatek, prowadził auto,

mimo sądowego zakazu. Odpowie również za posiadanie środków odurzających.

Obydwaj złodzieje usłyszeli zarzut kradzieży w warunkach recydywy. Trafili do aresztu. O ich dalszym losie zdecyduje Sąd Rejonowy w Puławach.

OPR. RS

„Moralność pani Dulskiej”. Na scenie bibliotekarki



FOT. RODUSAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

W ramach akcji Narodowego Czytania, puławskie bibliotekarki przygotowały dla widzów teatralny spektakl. W sobotę 4 września, na placu przed Biblioteką Miejską, pokażą własną wersję „Moralności pani Dulskiej”.

O tym, że pracownicy puławskiej biblioteki

posiadają talent aktorski mogliśmy się przekonać przed rokiem, kiedy wystawiły sztukę „Balladyna”. Tym razem na warsztat wezmą dramat Gabrieli Zapolskiej. Jak mówią bibliotekarki, dzieło to charakteryzuje się komizmem, mistrzowskim odmalowaniem postaci oraz uniwersalnym przesłaniem

moralnym, który piętnuje obłudę i zakłamanie. Tuż po przedstawieniu, w którym wystąpi zespół Biblioteki Miejskiej, wszyscy widzowie będą mogli być mogli przeczytać do mikrofonu wybrany fragment książki - we własnej interpretacji. – Zapraszamy mieszkańców miasta i okolic do liczego uczestnictwa

W najbliższą sobotę zespół puławskiej biblioteki zaprezentuje dramat „Moralność pani Dulskiej” z 1907 roku

w naszym puławskim, Narodowym Czytaniu. W jego trakcie będzie można opieczutować przyniesio-

ną lekturę specjalnie wydanym na tę okoliczność stemplem – mówi Katarzyna Kobus z Działu Promocji i Upowszechniania Czytelnictwa puławskiej biblioteki.

Początek przedstawienia w sobotę o godz. 11 na dziedzińcu Domku Greckiego przy ul. Głębokiej. Wstęp wolny.

RS

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 3 września:

Free Guy, komedia/science-fiction, godz. 20
Psi Patrol Film, animowany, godz. 14, 16
Zupa nic, komedia/obyczajowy, godz. 18

Sobota, 4 września:

Free Guy, komedia/science-fiction, godz. 20
Psi Patrol Film, animowany, godz. 12, 14, 16
Zupa nic, komedia/obyczajowy, godz. 18

Niedziela, 5 września:

Free Guy, komedia/science-fiction, godz. 20
Psi Patrol Film, animowany, godz. 12, 14, 16
Zupa nic, komedia/obyczajowy, godz. 18

Poniedziałek, 6 września:

Free Guy, komedia/science-fiction, godz. 20
Psi Patrol Film, animowany, godz. 12, 14
Zupa nic, komedia/obyczajowy, godz. 18

Wtorek, 7 września:

Free Guy, komedia/science-fiction, godz. 20
Psi Patrol Film, animowany, godz. 14, 16
Zupa nic, komedia/obyczajowy, godz. 18

Środa, 8 września:

Free Guy, komedia/science-fiction, godz. 20
Psi Patrol Film, animowany, godz. 12, 14
Zupa nic, komedia/obyczajowy, godz. 18

Czwartek, 9 września:

Free Guy, komedia/science-fiction, godz. 18
Psi Patrol Film, animowany, godz. 12, 14
Wieczór Kinomaniaka:

Annette, dramat/romans/muzyczny, godz. 20.15
Zupa nic, komedia/obyczajowy, godz. 16

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 3 września:

Raya i ostatni smok, animowany, godz. 14.30

Mistrz, dramat/biograficzny, godz. 17

Annette, dramat/romans/muzyczny, godz. 19

Sobota, 4 września:

Raya i ostatni smok, animowany, godz. 14.30

Mistrz, dramat/biograficzny, godz. 17

Annette, dramat/romans/muzyczny, godz. 19

Niedziela, 5 września:

Raya i ostatni smok, animowany, godz. 13.30

Annette, dramat/romans/muzyczny, godz. 16

Mistrz, dramat/biograficzny, godz. 19

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

POŻEGNANIE LATA Cleo będzie gwiazdą pikniku rodzinnego z okazji pożegnania lata w Puławach. 5 września w Marinie Puławy wszyscy mieszkańcy będą mogli liczyć na wiele atrakcji.

Impreza rozpocznie się już o godz. 15. Gry ruchowe i zabawy dla najmłodszych poprowadzą animatorki i animatorzy z Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika.

Popularna Cleo pojawi się na scenie już o godz. 17. Podczas koncertu usłyszymy największe przeboje artystki, która w 2014 roku reprezentowała Polskę na Eurowizji. Mieszkańcy będą mogli bawić się do takich hitów, jak „My Słowianie”, „Za krokiem krok” czy „Zabiorę nas”.

Tego wieczora w Puławach pojawi się także Kabaret CIACH, a na zakończenie pikniku zorganizowane zostanie plenerowe widowisko pełne magii tańca i śpiewu, ilustrujące

zwyczaje nocy świętojańskiej – „Sobótki” w wykonaniu Zespołu Pieśni i Tańca „Powiśle”.

KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT I KINO NA ZAMKU W piątek, 3 września o godz. 19.30 na dziedzińcu zamku w Kazimierzu Dolnym odbędzie się koncert połączony z projekcją niemych filmów.

Tego wieczora w Kazimierzu wystąpi Orkiestra Ludwika Sarskiego, czyli kolektyw założony przez dwóch multiinstrumentalistów - kompozytorów: Damiana Szymczaka oraz Piotra Tomalę.

Artyści zagrają koncert, podczas którego będzie można usłyszeć utwory z ich niedawno wydanej płyty oraz autorską muzykę do wyświetlanych 2 filmów z Charlie Chaplinem: „Charlie się żeni” oraz „Charlie Strząkaniem”.

Wstęp: 15 zł.



KIERMASZ PRODUKTÓW LOKALNYCH Produkty zielarskie, miody, oleje tłoczone na zimno oraz rękodzieła - wszystko to będzie można obejrzeć i nabyć na Kiermaszu Produktów Lokalnych,

który odbędzie się 5 września o godz. 10 na Rynku.

KONCERT FORTEPIANOWY W ramach jesiennych koncertów Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena, 5 września o godz. 16 w Kazimierzu Dolnym wystąpi pianista Andrzej Wierciński. Koncert odbędzie się na sali widowiskowej Gminnego Zespołu Szkół (ul. Szkolna 1).

Andrzej Wierciński to pianista, reprezentant Polski w XVIII Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym im. Fryderyka Chopina 2021. W programie koncertu znajdują się ponadczasowe kompozycje Fryderyka Chopina. Dźwięki fortepianu uzupełni recytacja Sławomira Hollanda.

Liczba miejsc ograniczona. Zapisy w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki (ul. Lubelska 12) lub pod nr tel. 81 88 10 040.



PARDES FESTIVAL W dniach 8-12 września w Kazimierzu Dolnym i Janowcu zostanie zorganizowana kolejna edycja Pardes Festival - Spotkań z kulturą żydowską.

Z powodu pandemii po raz kolejny festiwal będzie miał

znacznie bardziej kameralny charakter niż przedtem, jednak organizatorzy przekonują, że to zdecydowanie atut wydarzenia i podkreślają, że program wciąż będzie bardzo bogaty. Przed nami aż pięć dni wyjątkowych spotkań w barwnej scenerii miasteczka nad Wisłą.

– Spotkamy się w atmosferze otwartości i życzliwości dla różnorodności religijnej, etnicznej i kulturowej Lubelszczyzny i respektu dla wielokulturowego dziedzictwa Polski – twierdzą inicjatorzy projektu.

W programie festiwalu znajdziemy wiele ciekawych spotkań. Wśród zaproszonych gości będą m.in. Piotr Łopuszański, autor publikacji „Bywalec zieleni. Bolesław Leśmian. Biografia”; Piotr Kowalik z Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN czy historyk sztuki Paweł Sygowski.

Festiwal zainauguruje 8 września o godz. 12 wystawa pt. „W synagodze i w domu”, która będzie dostępna w gmachu głównym Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Wśród dostępnych ekspozycji będą również kolaże Greta Grabowskiej (KOKPIT, ul. Lubelska 12).

Jedną z dodatkowych atrakcji będzie piknik pt. „Pardes znaczy Ogród”, który zaplanowano na sobotę, 11 września od godz. 12 w Skansenie przydworskim w Janowcu. Przez cały dzień odbywać się tam będą m.in. warsztaty tematyczne i ciekawe spotkania. Na finał pikniku odbędzie się plenerowy koncert Kapeli Niwiń-

skich ze specjalnym udziałem Justyny Piernik oraz pociągów w knajpie „U Marceli”.

Coś dla siebie znajdą też wielbiciele kina. Podczas wieczoru filmowego, 9 września o godz. 18, w Hotelu Berberys będzie można zobaczyć wiele ciekawych produkcji z udziałem. Będą też goście specjalni: malarz i grafik Jacek Sroka oraz reżyser i producent Jarosław Migoń.

Tradycyjnie już festiwal będzie także okazją do okrywania muzycznych brzmień żydowskiej kultury. 10 września o godz. 20 w Hotelu Berberys wystąpi formacja Tubis Trio. Bilety na to wydarzenie kosztują 35 zł. Z kolei 12 września, na finał tegorocznej odsłony festiwalu, odbędzie się wyjątkowy Koncert Pamięci Żydów Janowieckich. Weronika Janyst zaprezentuje muzykę epoki baroku na organy i klawesyn w Kościele św. Stanisława bp.m i św. Małgorzaty.

W programie dominować będą realizowane przez całe

PARDES FESTIVAL



pięć dni spotkania i spacerów tematycznych, ciekawe rozmowy i prelekcje, organizowane w różnych częściach miasteczek. Szczegóły dostępne są m.in. na stronie facebookowej festiwalu.

NAŁĘCZÓW

SPACER HISTORYCZNY 4 września o godz. 16 spod Nałęczowskiego Ośrodka Kultury (ul. Lipowa 6) wystartuje spacer historyczny „Drogi do Niepodległości”. Wydarzenie odbędzie się w ramach cyklu „Nałęczowskie opowieści”.

Uczestnicy spaceru odkryją zakątki Nałęczowa związane z z okresem odzyskiwania przez Polskę niepodległości. To w nałęczowskim uzdrowisku na przykład skupiła się duża grupa inteligencji powojennej 1863 r. – Tu wykuwały się idee, poglądy, tutaj przybywali wybitni przedstawiciele kultury polskiej: Żeromski, Daniłowski, Morzycka – dodają organizatorzy.

Spacer poprowadzi Maria Mironowicz-Panek - wieloletnia kustoszka Muzeum Stefana Żeromskiego w Nałęczowie, autorka licznych publikacji o Nałęczowie.

Obowiązują zapisy telefoniczne: 81 501 40 69 lub za pomocą formularza online.



DAMIAN DRABIK



Smak Kaukazu

Doskonałe mięso, najlepsze warzywa, świeża kolendra i grill to w największym skrócie esencja kaukaskiej kuchni. W otwartym tuż za Nałęczowem Grill barze „U Owika” możecie skosztować szeroko pojętej kaukaskiej kuchni. A my mamy dla was kilka przepisów.

WALDEMAR SULISZ

Podstawą kaukaskiej kuchni jest też specjalny piec tandoor, w którym piecze się cienkie placki do wszystkiego. Natomiast na specjalnych szpadach - słynne szaszłyki. Wypiek placek to niemal wyczynowy sport. Każdy placek ma w środku dziurkę. Na ścianie pieca rozgrzanego do 300 stopni Celsjusza placek piecze się bardzo krótko. Piekarz kucharz łapie placki za pomocą pogrzebacza, zaczepiając je za wspomniane dziurki. Placki chlebki je się na Kaukazie do wszystkiego. W piecu można upiec także większe, lekko skręcone chleby. Tandoor to symbol kaukaskiej kuchni. Na Kaukazie pieką się w nim szaszłyki. Mięso nadziewa się na długie szpady i wkłada na chwilę pionowo do pieca. Szpady obraca się, by mięso było z zewnątrz chrupiące, w środku bardzo soczyste. W piecu tandoor Gruzini pieką także połówki jagniąt.

Modę na kaukaski smak stworzył w Polsce Paweł Portoyan. Jego Kaukaski Grill w Krakowie i Warszawie serwował najlepsze mięso i ryby z ogromną ilością warzy i zieleń, w tym ukochanej przez mieszkańców Kaukazu świeżej kolendry. U Portoyana nawet kawałek bakłażana lub ziemniaka z grilla z zieleń smakuje odłotowo. A co dopiero mówić o paście z grillowanego bakłażana, podanej do ziemniaka. A teraz kilka przepisów.

Chaczapuri

Składniki: 3 szklanki mąki, sól i cukier na smak, 1 szklanka Ayranu (jogurt zmieszany z osoloną, lodowatą wodą). Na farsz: po 20 dag sera feta, białego sera wędzonego i ugotowanych ziemniaków, doprawić solą i pieprzem.

Wykonanie: ziemniaki roznieść, wymieszać z serem, doprawić solą z pieprzem. Z podanych składników wyrobić ciasto, nakryć i odstawić na 30 minut. Podzielić na 7 części, uformować kulę, rozwałkować na placki. Nakładać farsz, zawinąć jak sakiewkę, zlepić, rozwałkować.



Kłaść placki na rozgrzaną patelnię, piec pod przykryciem, na talerzu posmarować masłem i posypać świeżą kolendrą.

Jak jeść chaczapuri? Widelce służy do wymieszania sera znajdującego się w środku placka. Najlepiej jeść chaczapuri rękoma. Odrywamy kawałki placka z brzegu, maczamy w rozpuszczonym serze i zjadamy.

Sekrety pieczenia na grillu

Najpopularniejszym błędem przy grillowaniu jest pieczenie potraw na żywym ogniu, który pozabawia je smaku, w dodatku zwęglone partie mięsa zawierają szkodliwe substancje. Dlatego do grillo-

wania przystępujemy, gdy rozżarzone węgle pokryją się białym popiołem. Warto zaopatrzyć się w specjalne, ażurowe tacki, na których układamy mięso przed położeniem na ruszcie. Tłuszcz ścieka wtedy do specjalnych rynienek, a aromatyczny dym dostaje się do mięsa przez specjalne otworki (specjaliści od zdrowego żywienia podpowiadają, że grillowanie na aluminiowych tackach znacznie zmniejsza ilość powstających podczas opiekania mięsa na ogniu). Do pieczenia grubych kawałków mięsa najlepiej używać grilla z pokrywą. Jeśli w trakcie pieczenia rzucimy na węgle zmo-

zione zioła, potrawy nabiorą niepowtarzalnego aromatu. Skropienie węgla piwem dodaje mięsom pikantności.

Jakie mięso? Nigdy mrożone, zawsze świeże, raczej niezbyt tłuste. Należy je zawsze dokładnie umyć, potem starannie wytrzeć, by było suche. Niektóre potrawy, jak żeberka czy golonka wymagają wcześniejszego obgotowania. Przed grillowaniem warto mięso zabejcować, czyli włożyć do specjalnej marynaty. Najprostsza, pasująca do każdego rodzaju mięsa, składa się z oliwy, odrobiny octu winnego i posiekanych warzyw: cebuli, seleru, marchwi, pora i czosnku. Ale bejce mają swoje sekrety.

Kaukaski szaszłyk

Składniki: 75 dag jagnięciny z udźca, 2 cebule, 10 ząbków czosnku, ziele angielskie, zielona pietruszka, ocet, pieprz, sól.

Wykonanie: mięso umyć, obrać z tłuszczu, pokroić na małe kawałki. Każdy kawałek zbić tłuczkiem. Cebulę pokroić w plastry, posiekać czosnek. Kawałki mięsa posolić, doprawić czosnkiem, mielonym pieprzem i ziele angielskim. Skropić octem, przesypać cebulą, włożyć do miski i schować na 3 godziny do lodówki. Wyjąć, usunąć cebulę. Nakładać na drewniane patyczki i piec na grillu. Można oprószyć mąką i obsmażyć na patelni. Podać

na podgrzany półmisku posypany zieloną pietruszką. Do szaszłyków pasują plastry pomidorów przybrane posiekaną cebulą.

Szaszłyki z wieprzowiny

Składniki: 0,5 kg boczku wędzonego, 0,5 kg mięsa wieprzowego, 8 cebul. Na marynatę: 0,25 szklanki oliwy, 3 łyżeczki musztardy, 3 łyżki miodu, przyprawa do grilla.

Wykonanie: mięso wieprzowe pokroić na kawałki, podsmażyć na oleju z odrobiną soli i ostudzić. Boczek pokroić na grubsze plastry, cebulę w talarki. Nabijać **Składniki** na patyczki. Piec, smarując marynatą. Podać z ogórkami małosolnymi. Smacznego.

Czeburieki

Składniki: na ciasto: 50 dag mąki, 3 dag drożdży, 1 jajko, sól, ciepłe mleko i woda. Na farsz: 50 dag baraniny (wołowiny), 2 cebule, 4 ząbki czosnku, sól, pieprz, olej do smażenia.

Wykonanie: zagnieść ciasto z podanych składników. Odstawić w ciepłe miejsce do wyrośnięcia. Mięso oczyścić z żył i tłuszczu. Posiekać, dodać posiekaną cebulę, czosnek i przyprawy, dobrze wyrobić. Rozwałkować ciasto na placek o grubości pół centymetra, wycisnąć spodkiem duże krążki. Na środek każdego placka nałożyć farsz, zawinąć brzegi ciasta do środka. Kłaść na rozgrzany tłuszcz, smażyć jak pączki z obu stron.

Kultowe chinkali

Składniki: 50 dag mąki, 50 dag wołowiny, 20 dag posiekanej cebuli, pieprz, sól, szklanka bulionu mięsnego.

Wykonanie: wyrobić ciasto z mąki, wody i soli. Nakryć płótnem i odstawić na pół godziny. Rozwałkować. Z pomocą szklanki wykroić placuszki.

Mięso zmielić, wymieszać z drobno posiekaną cebulą, dodać łyżeczkę pieprzu, doprawić solą do smaku. Wyrabiać, powoli wlewając bulion. Na każdy placek nałożyć farsz. Zlepić, robiąc fałdki, tak, by na górze powstał wyraźny ogonek. Do gotującej wody wkładać chinkali, tak by ogonki wystawały nad poziom wody.

Jak jeść chinkali: Chwyćmy palcami chinkali za czubek (tchipi), odwracamy, podtrzymujemy drugą ręką jak kieliszek. Delikatnie nadgryzamy i dokładnie wysysamy rosół. Trzeba uważać na ubranie. Końcówki (ogonków) nie powinno się zjadać, gdyż są celowo niedogotowane. Do chinkali można wypić kieliszek czaczy (odpowiednik włoskiej grapy) lub gruzińskie piwo. Ale nie wino. Nie wypada zostawić chinkali na talerzu, bo sprawimy przykrość gospodarzom.



Nowi piłkarze

Wisły

PIŁKA NOŻNA Sporo działo się ostatniego dnia okienka transferowego. Wisła pozyskała dwóch zawodników. Udało się wzmocnić defensywę, a dodatkowo trener Mariusz Pawlak będzie miał większe pole manewru w temacie młodzieżowców. Niespodziewanie do Dumy Powiśla dołączył Ariel Wawszczyk z Motoru Lublin

Tego transferu chyba nikt się nie spodziewał. Wawszczyk odkąd pojawił się w Lublinie był podstawowym zawodnikiem Motoru. W poprzednim sezonie zaliczył 30 występów. W tym rozpoczął pięć pierwszych spotkań. W szóstym, przeciwko Olimpii Elbląg nie znalazł się nawet w kadrze meczowej. A w środę drużyna Marka Saganowskiego poinformowała, że kontrakt z 29-letnim defensorem został rozwiązany za porozumieniem stron. Według plotek to efekt błędów, jakie zawodnik popełnił w starciu z Pogonią Siedlce. Obrona Motoru zaliczyła fatalny występ i przegrała tamto spotkanie 2:4. Wawszczyk pracował już z trenerem Pawlakiem w Olimpii Grudziądz. Razem świętowali także awans na zaplecze ekstraklasy. Dodatkowo zawodnik może nie tylko występować na środku defensywy, ale i na lewej stronie tej formacji. A nie ma co ukrywać, że Duma Powiśla też ma duże problemy z broniem dostępu do własnej bramki. Drugim nowym zawodnikiem w Wiśle jest Dominik Banach. To pomocnik z rocznika 2002, który w zimie zamienił czwartoligowego Opolanina Opolu Lubelskie na występujący wówczas w I lidze Radomiak. Po awansie ekipy z Radomia na najwyższy szczebel nastolatek musiał sobie szukać nowego klubu. Nie zdążył zadebiutować w pierwszym zespole, a grywał tylko w rezerwach. Nic nie wyszło też z jego przenosin do Stali Stalowa Wola, czy Wigier Suwałki. Dlatego klub z Puław wrócił do tematu, o którym była mowa już wiele miesięcy temu. Niestety, są i złe wieści. Niewykluczone, że w tym sezonie na boisku nie pojawi się już podstawowy defensywny pomocnik Przemysław Skalecki. Na jednym z treningów 21-latek doznał kontuzji. Po dokładnych badaniach okazało się, że „Skala” zerwał więzadła krzyżowe w kolanie. A to oznacza dla niego około sześciu miesięcy przerwy. W najbliższym czasie zawodnik przejdzie operację, a później czeka go długa rehabilitacja. Trzeba jeszcze dodać, że w ostatnich tygodniach z Wisły odeszło też dwóch młodych graczy. Marcel Kąkol trafił do Górnika Zabrze, a Mikołaj Sobich do Siarki Tarnobrzeg. Ten pierwszy na razie ma jednak występować w drużynie juniorów. Sobich został już za to zgłoszony do trzecioligowych rozgrywek. (LUKISZ)

Solidna zaliczka, rewanż formalnością?



FOT PIOTR MICHAŁSKI

PIŁKA RĘCZNA Pierwszy występ w nowym sezonie można uznać za udany. Azoty Puławy pokonały u siebie chorwacki MRK Sesvete w ramach I rundy eliminacji Ligi Europejskiej 29:21. Już jutro o godz. 19 spotkanie rewanżowe. Z tego powodu drużyna Roberta Lisa rozpocznie rozgrywki ligowe z opóźnieniem

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Dzisiaj startuje sezon 2021/2022 w PGNiG Superlidze. Mecz pierwszej kolejki pomiędzy ekipami z Puław i Tarnowa musiał jednak zostać odwołany ze względu na udział zespołów w eliminacjach europejskich pucharów. Dlatego „sponsorskie” derby odbędą się w kolejną środę, 8 września (godz. 18).

Jak wyglądało starcie z Chorwatami? Całkiem nieźle. Do przerwy gospodarze wypraco-

wali sobie pięć bramek przewagi (13:8). Po zmianie stron wydawało się, że kwestia awansu będzie rozstrzygnięta już po jednym meczu. Po zmianie stron Rafał Przybylski i jego koledzy rozpoczęli zawody od serii 5:2 i dystans między obiema ekipami urosł do 10 goli. W końcówce było jeszcze lepiej, bo Azoty odskoczyły aż na 26:15. Niestety, w końcówce miejscowi trochę odpuścili i zamiast dwucyfrowej zaliczki zabiorą na wyjazd „tylko” osiem trafień przewagi.

– Możemy być zadowoleni z wyniku, bo szczerze mówiąc nie wiedzieliśmy, czego możemy się spodziewać. Tym bardziej, że wypadł nam Michał Jurecki. Obrona stanęła na wysokości zdania, ale nie przez 60 minut, tylko przez 51-52. Graliśmy naprawdę dobrze i straciliśmy 15 bramek, ale sześć kolejnych w ostatnie osiem minut, gdzie można było wypra-

cować porządną przewagę. A to oznacza, że nie możemy jechać na rewanż aż tak pewni swego. Od poniedziałku będziemy bardzo skoncentrowani, żeby tam pojechać na ciężki mecz – mówił po meczu Robert Lis, trener Azotów.

Trzeba dodać, że w jego drużynie zabrakło kontuzjowanego Michała Jureckiego. Jakie są rokowania i czy doświadczony zawodnik będzie mógł wziąć udział w drugim spotkaniu? – Gdyby to był mecz o brązowy medal, to pewnie Michał by zagrał. A że to było dopiero pierwsze spotkanie w sezonie, to daliśmy mu tyle czasu, ile potrzebowal. Mam nadzieję, że wszystko zmierza w dobrym kierunku. Liczę, że drużyna na rewanż będzie wyglądała jeszcze troszkę lepiej, a za te 10 dni na otwarcie nowego sezonu ligowego już prawie na sto procent – dodaje szkoleniowiec klubu z Puław.

Azoty bez większych problemów uporali się z rywalem z Chorwacji

1. KOLEJKA PGNiG SPERLIGI

4-5 września: Gwardia Opolo – Chrobry Głogów ● Sandra Spa Pogoń Szczecin – Łomża Vive Kielce ● Piotrkowianin Piotrków Trybunalski – Toruń Wybrzeże Gdańsk ● MKS Zagłębie Lubin – SPR Stal Mielec ● Orleń Wisła Płock – MMTS Kwidzyn. **8 września:** Górnik Zabrze – Energa MKS Kalisz ● Azoty Puławy – Grupa Azoty Unia Tarnów.

Azoty Puławy – MRK Sesvete 29:21 (13:8)

Azoty: Zembrzycki, Bogdanow – Akimenko 8, Przybylski 4, Podsiadło 3, Kowalczyk 3, Jarsiewicz 3, Łangowski 2, Gumiński 2, Zivkovic 1, Bachko 1, Rogulski 1, Federiczak 1, Dawydzik. **Kary:** 6 minut.

MRK Sesvete: Puric, Maric – Finek 4, Rauzan 3, Vusic 3, Hrsak 3, Krndelj 2, Dumencic 2, Suker 2, Zaja 1, Kresic 1, Topic, Strlbac, Neralic, Gavric. **Kary:** 4 minuty.

Zmarnowana szansa na punkt

PIŁKA NOŻNA Nieudana wyprawa Wisły do Kalisza. Piłkarze Mariusza Pawlaka przegrali z tamtejszym KKS 1:3. Mecz wcale nie musiał się jednak zakończyć takim wynikiem. Puławianie w końcówce zmarnowali rzut karny. Zamiast wyrównać stan meczu niedługo później stracili trzeciego gola. Już jutro na stadionie MOSiR zameldują się Wigry Suwałki (godz. 17)

W pierwszej połowie brakowało stuprocentowych okazji. O gole mogły się jednak pokusić obie drużyny. W 20 minucie pod poprzeczkę mierzyl Maciej Wysokiński, ale dobrze spał się Piotr Owczarzak. Pod drugą bramką na 0:1 mógł strzelić Mateusz Pielach. „Beny” najpierw uderzał głową, a po chwili poprawiał nogą. Nie-

stety, w obu sytuacjach dobrze interweniowali: bramkarz i obrońca gospodarzy.

W końcówce KKS wykorzystał rzut rożny i objął prowadzenie. Po krótkim rozegraniu staego fragmentu gry i centrze na długi słupek do piłki nie doskoczył Lukas Kuban, a Owczarzak postanowił zostać w bramce. Do futbolówki dopadł Wysokiński i głową strzelił z bliska w krótki róg.

Duma Powiśla nie miała już nic do stracenia, ale po zmianie stron nie zaatakowała na hura. To drużyna Ryszarda Wieczorka była bliższa zdobycia drugiej bramki. Goście mieli za to duży problem, żeby przedostać się w okolice pola karnego przeciwnika. W 59 minucie wreszcie się udało. I od razu były efekty. Całą akcję dalekim podaniem

na lewe skrzydło rozpoczął Krystian Puton. Później Łukasz Kacprzycki pograł z Dominikiem Chebą, a Adrian Paluchowski oddał piłkę do Kacprzyckiego, który wyłożył ją na piąty metr do Kacpra Kondrackiego. Ten ostatni z powietrza dopełnił jedynie formalności.

Puławianie długo się jednak nie nacieszyli korzystnym wynikiem. Po kilkunastu sekundach sędzia wskazał na „wapno”, a z 11 metrów nie pomylił się Michał Borecki. W 83 minucie powinno być po dwa. Kacprzycki wywalczył karnego, ale Paluchowski z 11 metrów przymierzył w słupek. W doliczonym czasie gry nieporozumienie bramkarza i obrońcy Dumy Powiśla skończyło się strzałem do „pustaka” w wykonaniu Piotra Gieła.

Jutro o godz. 17 piłkarze trenera Pawlaka zagrają u siebie z Wigrami. Rywale zajmują obecnie dziewiątą lokatę i mają dwa „oczka” więcej. – Mogliśmy zagrać skuteczniej i nie popełnić takich błędów, a wracalibyśmy z Kalisza w zupełnie innych nastrojach. Liga szybko nas weryfikuje, ale mam nadzieję, że wyciągniemy wnioski, które pomogą nam zagrać tak, jak w pierwszym meczu z Belchatowem, gdzie wyszliśmy pewni siebie. Teraz zaczynamy grać swoją piłkę dopiero, kiedy stracimy bramkę – ocenia Mariusz Pawlak, trener Wisły.

(LUKISZ)

KKS 1925 Kalisz – Wisła Puławy 3:1 (1:0)

Bramki: Wysokiński (43), Borecki (62-z karnego), Giel (90+1) – Kondracki (59).

KKS: Krakowiak – Zawistowski (80

Putno), Stół, Gawlik, Mączyński, Radzewicz (80 Maćczak), Koczy (70 Staszak), Wysokiński (70 Smajdor), Borecki, Segura (88 Majewski), Giel.

Wisła: Owczarzak – Kuban, Wiech, Pielach, Cheba (75 Bartosiak), Kondracki (60 Lisowski), Puton (90 Cyfert), Drozdowicz (60 Ruiz-Diaz), Carlos Daniel, Ednilson (46 Kacprzycki), Paluchowski.

Żółte kartki: Gawlik, Koczy – Bartosiak.

Sędziował: Kornel Paszkiewicz (Wrocław).

Pozostałe wyniki 6. kolejki: GKS Bełchatów – Pogoń Siedlce 2:0 ● Lech II Poznań – Hutnik Kraków 2:0 ● Garbarnia Kraków – Śląsk II Wrocław 6:1 ● Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Ruch Chorzów 1:1 ● Chojniczanka Chojnice – Znicz Pruszków 1:2 ● Wigry Suwałki – Radunia Stężyca 3:2 ● Sokół Ostróda – Stal Rzeszów 0:3 ● Olimpia Elbląg – Motor Lublin 0:0.

1. Stal 6 18 17-3
2. Chojniczanka 6 12 16-6

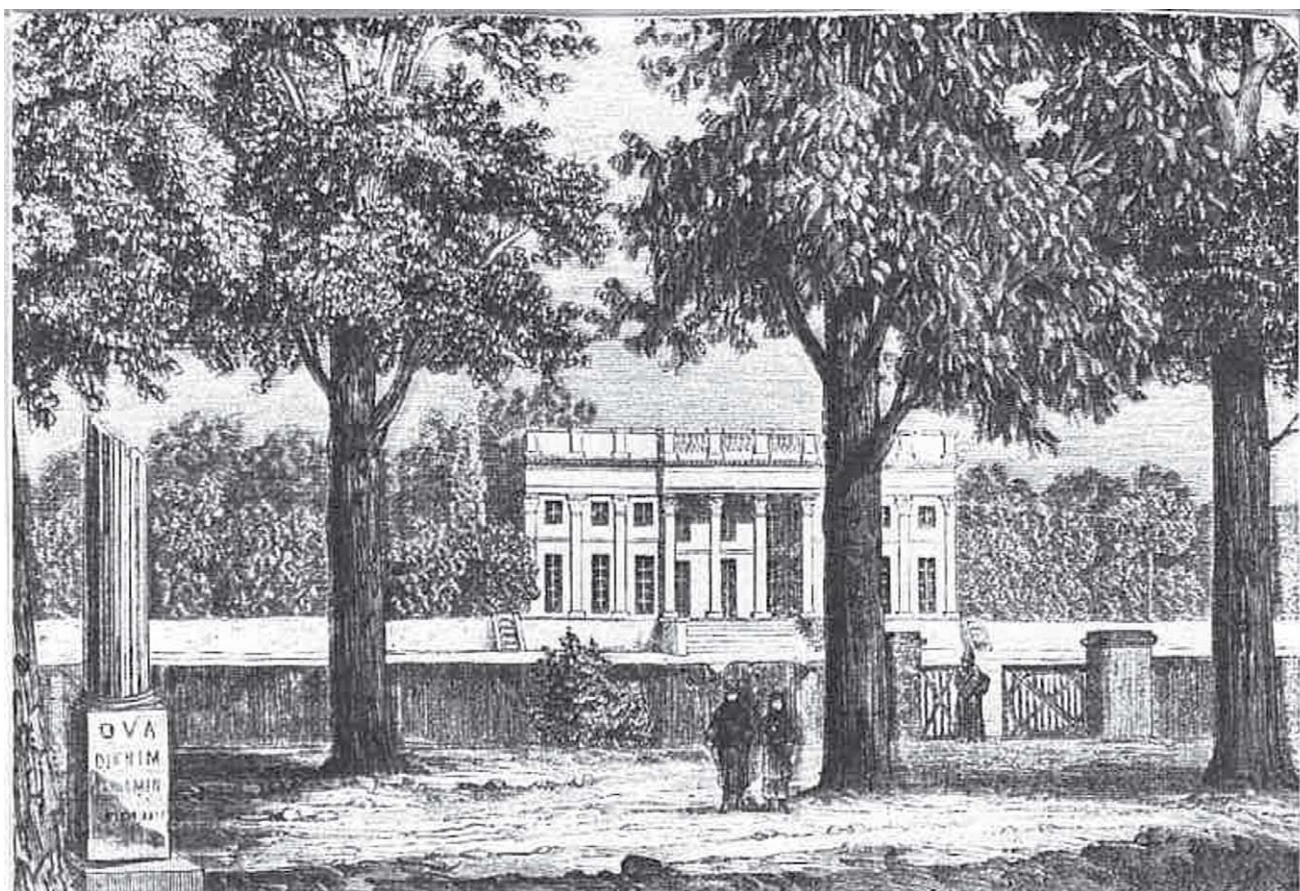
3. Ruch	6	12	9-3
4. Olimpia	6	11	6-4
5. KKS	6	10	8-6
6. Lech II	6	9	7-5
7. Śląsk II	6	9	10-10
8. Radunia	6	9	7-10
9. Wigry	6	9	6-9
10. Motor	6	8	12-9
11. Garbarnia	6	8	11-10
12. Pogoń S.	6	7	9-11
13. Wisła	6	7	9-12
14. Znicz	6	7	8-11
15. Bełchatów	6	6	8-9
16. Pogoń G.M.	6	5	6-9
17. Hutnik	6	1	2-11
18. Sokół	6	0	0-13

GKS Bełchatów został ukarany odjęciem czterech punktów za zaległości finansowe.

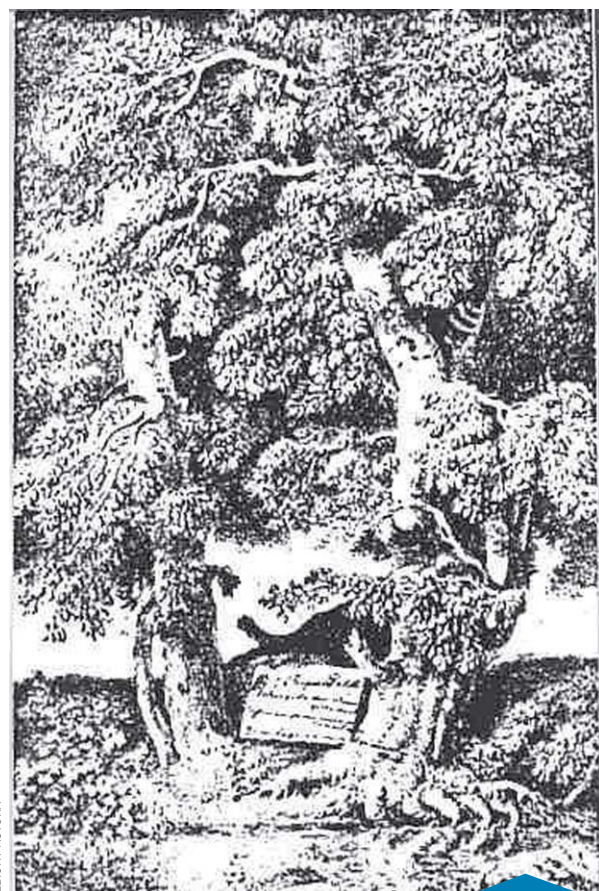
4-5 września: Stal – Olimpia ● Radunia – Sokół ● Wisła – Wigry (sobota, godz. 17) ● Znicz – KKS Kalisz ● Ruch – Chojniczanka ● Śląsk II – Pogoń Grodzisk Mazowiecki ● Motor – GKS Bełchatów.

Dzieje Puław (136)

Sentymentalne upamiętnienia w ogrodzie puławskim (1)



ANDRZEJ TOŁPYHO



TEKA KONSERWATORSKA, Z. 5, WWA 1962

Tablica z napisem przy pałacu Marynki

Kamień Delille'a

Ogród typu klasycystycznego przemawiać miał do widza wspaniałością kunsztu – wyniku przekonania o dominacji sztuki nad naturą, o wyższości ideału piękna zorganizowanego geometrycznie nad ideałem anarchicznego piękna przyrodzenia. Stawał się kontynuacją pokoi pałacowych, w których obowiązywały konwencje wytworności, galanterii, przepychu. (...)

Nowatorstwo ogrodu nowego typu, zwanego angielskim i krajobrazowym, wynikało z uznania wyższości przyrodzenia, a zatem dzieła stwórcy nad sztuką stawiącą nawet w swym najdoskonalszym wydaniu jedynie rezultat pracy człowieka.

Tak rozpoczęła Alina Aleksandrowicz swój rozdział pt. „Z symboliki puławskich przestrzeni ogrodowych” w książce „Ogród Puławski – przeszłość przyszłości” (Puławy 2003). Z symboliką ogrodu typu angielskiego, również tworzonego przez księżnę Izabelę Czartoryską w Puławach, wiązała się między innymi zamierzona zagadkowość i tajemniczość. Były to sprawdzone sposoby zaciekawienia przechodnia. Wyjaśniając strategię rozmieszczania monumentów ogrodowych, księżna Czartoryska przekonywała w swym dziele „Myśli różne o sposobie zakładania ogrodów”:

„Takowe pamiątki trzeba uwdzięczać Milczeniem, Tajemnicą, Ciekawością i chęcią znalezienia ich, albo Zdziwieniem, kto o nich nie wie. Jeżeli te pamiątki są smutne, niech ten, który je odkrywa w ciemnym Gaiku lub na ustroniu w zakątku cichym, niech, mówię, spocznie oczom swoim, patrząc na nie bez przerywania i roztargnienia; niech w tem miejscu nie przeszkadzaia mu inne widoki. Wtedy nie jeden dzielić będzie, choć na chwilę, uczucia tego, który te pamiątki położył”.

W ogrodzie, w którym dochodziło do intymnego kontaktu z przechodniem, także do uzewnętrznienia uczuć, bardzo pomocne i popularne obok „monumentów ogrodowych” były napisy, inskrypcje i inne formy wyrazistości uczuć.

Pod wpływem zmian dokonywanych przez księżnę Izabelę Czartoryską ogród puławski stawał się swego rodzaju tekstem wyrażanym przez naturę. Teraz należało ten tekst zrozumieć i skomentować. W ramach całej symboliki puławskiego ogrodu mocnym elementem stało się posługiwanie napisami, które nie tylko pomagały w rozumieniu konkretnego „monumentu” lub kawałka przyrody, ale również sugerowały dodatkowy sens danego obiektu. Oto, jak tę myśl wyraziła Izabela Czartoryska:

„Napisy w jakimkolwiek bądź gatunku są miłe, kiedy są trafne, krótkie i rzadkie. Nie trzeba ich powtarzać, nie trzeba przedłużać. W miejscu sławnem w Anglii nazwanem Mount Edgecombe, leżącym nad samem Morzem na Skale wyniosłej, stoi Urna między staremi, ciemnymi lodami; morze oblewa i bież pod Skalę. Ta Urna postawiona na pamiątkę straconego Przyziela, każdego zastanawia. Cały Napis w jednym przecięciu zawrem się słowie: ż y ł e m. Naydłuższe Wiersze, nappyszniejszy Napis nie wzbudzałby takiego uczucia, iak to słowo, w tak dobrze wybranem do tego miejscu”.

Tyle o działalności teoretycznej księżnej Izabeli. W jakim stopniu te założenia teoretyczne udało się Czartoryskiej zrealizować? Zaprezentujemy cały szereg napisów nie segregując ich według jakiegokolwiek klucza, bowiem każdy z nich stanowi wartość samą w sobie.

U wejścia do ogrodu między cieplarniami, nad portykiem od strony podwórza pałacowego umieszczono następujący napis:

„DUCITE SOLLICITATE HIC JUCUNDA OBLIVIA VITAE”

(Tu niechaj wiedzie słodkie zapomnienie trosk życia).

Pozostała część elewacji oranżerii od strony dziedzińca, poza wspomnianym jońskim portykiem, pozbawiona była dekoracji. Natomiast portyk od strony parku ujęty został przez dwa kamienne sfinksy dłuta Lorentza (Wawrzyńca) Hagena. Krótką charakterystykę tej ciekawej postaci podajemy za Heleną Mącznik (Puławski Słownik Biograficzny, t. 1, Lublin 1994).

„HAGEN Lorentz (Wawrzyńiec (?-1812) rzeźbiarz w kamieniu. Był uczniem Konstantego Hegla. Brał udział w odkuwaniu czterech lwów strzegących sarkofagu Stanisława Kostki i Aleksandra Potockich w Wilanowie (wg projektu H. Marconiego). Posiadał warsztat kamieniarski w Kunowie koło Opatowa. W 1795 nabył część marmurów ze zlikwidowanej fabryki marmurów w Dębniku. Według dostarczonych rysunków wykonywał grubszą architektoniczną robotę kamieniarską, detale architektoniczne, jak też elementy dekoracyjne. Był prawdopodobnie jednym z kamieniarzy współpracujących z Chrystianem Piotrem Aignerem w Puławach na przełomie XVIII i XIX wieku. Jemu przypisuje się wykonanie 2 kamiennych sfinksów flankujących portyk oranżerii przypałacowej wybudowanej w latach 1798-1799 przez Aignera... Hagen wykonywał również różne elementy dekoracyjne dla Aleksandry Potockiej do Olesina koło Kurowa (niedaleko Puław), tam też zawarł w 1808 umowę na wykonanie dla Natolina Anny Potockiej ławek, sfinksów i słupków (na projektowany taras) oraz filarkę z wazonem na mur ogrodowy. Ze zobowiązań podjętych dla Natolina nie wywiązał się. Wytoczono mu proces, w trakcie którego zmarł”.

Na drodze prowadzącej do pałacu Marynki kazała księżna Iza-

bela Czartoryska umieścić kamień z rozczulającym napisem:

„TĘDY IDĘ DO MOJEJ MARYSI”.

W zbiorach rysunków i projektów architektonicznych Stanisława Kostki Potockiego znajduje się szkic projektu pałacu Marynki, wykonany w ołówku, bez podpisu. Przypisuje się mu prawdopodobieństwo autorskie Ch. P. Aignera. Ten wstępny etap projektu pałacyku zawiera na fryzie portyku napis:

„ANNO MDCCCLXXXI EREXIT”.

Klasycystyczna elewacja pałacyku jest bardzo skromna. Wyróżnia się koryncki portyk wgłębnny (czyli wgłębiona część budynku mająca tu kolumnadę), na którego fryzie odczytujemy napis:

„ISTE TERRARUM MIHI PRATER OMNES ANGULUS RIDET”.

(Ten zakątek do mnie najbardziej ze wszystkich się uśmiecha).

Jest to tekst wzięty z Horacego (Quintusa Horatiusa Flaccusa), żyjącego w latach 56-8 pne. jednego z największych liryków rzymskich.

Bardzo popularnym w Puławach twórcą był Jacques Delille (1738-1813) – francuski pisarz, autor m.in. poematu dydaktycznego „Ogrody”, w którym rozślał park puławski, utworzony przez ks. Izabelę Czartoryską. Dodajmy, że pisarz nigdy Puław nie odwiedził, a swą wiedzę o puławskim parku czerpał z opisów przekazywanych mu przez księżnę. J. Delille wpłynął na twórczość Czartoryskiej, w tym na charakter „Myśli różnych o sposobie zakładania ogrodów”.

Z korespondencji ks. Czartoryskiej z Delillem wynika, że w parku puławskim istniały dwie pamiątki, które księżna poświęciła autorowi „Ogrodów”. Zacytujmy za Aliną Aleksandrowicz („Izabela Czartoryska. Polskość i europejskość, Lublin 1998):

„...za łaskiem kasztanowym i wodotryskami odpoczywamy w szalecie (wiejskim domku drewnianym – przyp. A.T.), gdzie pięk-

ny strumyk płynie po kamieniach ku Wiśle. Tam umieściłam wielki kamień poświęcony autorowi poematu o »Ogrodach«. Topola go ocienia, strumyk go oblewa – łąka służy do gier dla młodzieży i balów dla dzieci co niedziela. W ten sposób przypominam poetę wszystkim, co mnie otaczają.

U mojej córki jest źródło świeżej wody ocienione akacjami. Obok fontanny bas-relief (jedna z odmian reliefu – kompozycji rzeźbiarskiej uzyskanej z płaskich płyt kamiennych, drewnianych lub metalowych z pozostawieniem w niej tła – w której kompozycja występuje niezbyt mocno przed płaszczyzną tła – przyp. A.T.) Tobie poświęcony z tym napisem: Il aimait la campagne et sut la faire aimer [kochał wieś i uczył innych ją kochać – A.A.].”

Druga pamiątka poświęcona Delille'owi, znajdowała się na Kępie. Był nią wielki kamień usytuowany obok strumyka, między wspaniałymi drzewami kasztanowymi, zawierający inskrypcję w języku francuskim. Cytowana wyżej A. Aleksandrowicz w oparciu o rękopis Antoniego Amborskiego, podaje uszczegółowiony opis tego pamiątkowego głazu:

„Znajdował się on na Kępie, nieopodal kamienia poświęconego Kajetanowi Koźmianowi, autorowi »Ziemiaństwa Polskiego«. Usytuowany był pomiędzy potężnymi topolami”.

Jakże różne w literaturze bywają wersje opisu tej samej sytuacji, tego samego faktu czy przedmiotu. I w naszym przypadku spotkaliśmy się z dwiema wersjami inskrypcji, która znajdowała się na kamieniu poświęconym J. Delille'owi. Do tych różnic, i nie tylko, powrócimy za tydzień.

● **Za tydzień: SENTYMENTALNE UPAMIĘTNIE NIA W OGRODZIE PUŁAWSKIM (2)**